

Prenumerata „Kur. Warsz.“
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k.
40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, mie-
sięcznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘCDZIESIĄTY TRZECI.

Dziś: SS. Sylwiusza B. i Donata M.
Wtorek: SS. Symona i Konstancji P. M.
Środa: Ś. Konrada Wyznawcy.
Czwartek: Ś. Eucharysta i Łona.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 14.
Zachód „ „ 5 14.

Długość dnia godzin 9 minut 59.
Przybyło „ „ 2 „ 21.

Piątek: Ś. Eleonory Panny.
Sobota: Katedry Ś. Piotra w Antyochii.
Nieziela Zapustna. Romany P. i Danarego
Poniedziałek: Ś. Macieja Apostoła.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Wczoraj w czasie odprawionego w kościele Śgo Ducha odpustowego Nabożeństwa na cześć Śgo Walentego, Summe celebrował JX. Kołaczewski, a słowo Boże, zastosowane do uroczystości, głosił JX. Mościcki, prefekt Szkół rządowych.

— Wczoraj w kościele Opieki Śgo Józefa (wprost ulicy Królewskiej) amatorowie pod przewodnictwem Al. Jareckiego, wykonali podczas Summy: mszę Studzińskiego, oraz na Offertorium: „Alma Redemptoris mater“ Marianiego (solo sopran), na Benedictus „Sub tuum praesidium“ Danson (solo bass z chórem) i na Agnus Dei, „Ojcie nasz“, chór St. Moniuszki.

— Najjaśniejszy Pan przyjmować raczył w niedzielę, 28 stycznia (9 lutego), o godzinie 11 1/2, w pałacu Zimowym, przybyłych do St. Petersburga, w interesach służby, naczelników okręgów dróg komunikacji: inżynierów: radcę tajnego Bobryszczewa-Puszkina, generał-majorów: Lebediewa, Hofmęjstra, rzeczywistych radców stanu: Kaznakowa, Krossa, Tannenberga, Łaskina, Kreislera i radcę stanu: Krasowskiego. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan Najmilszemu raczył udzielić, 22 września 1872 r., order św. Włodzimierza 4tej klasy za 35 lat: uwolnionemu ze służby byłemu płockiemu poczmistrzowi, radcy stanu *Wittowi*; uwolnionemu ze służby byłemu członkowi zwiniętej Rady Opiekunów: radcy dworu *Friedrichowi*; byłemu asesorowi wydziału ubezpieczeń w Rządzie Gubernialnym *Petrowskiemu*, radcy dworu *Rogalskiemu*; byłemu komisarzowi byłej Warszawskiej policji administracyjnej, dymisjonowanemu radcy dworu *Paniewskiemu*; opiekunowi domu przytułku starców Śgo Ducha i Panny Marii w Warszawie, asesorowi kolegialnemu *Mojcho*; pomocnikowi naczelnika powiatu włocławskiego, asesorowi kolegialnemu *Węgieńskiemu*; byłemu komisarzowi byłej warszawskiej policji administracyjnej, dymisjonowanemu asesorowi kolegialnemu *Brodzkiemu*; referentowi Tomaszewskiego Zarządu Powiatowego, radcy honorowemu *Dzięgielewskiemu*; inspektorowi ubezpieczeń Radomskiego Rządu Gubernialnego, sekretarzowi kolegialnemu *Chmielewskiemu*; nadzorcy cementarza Powązkowskiego, sekretarzowi gubernalnemu *Szulewiczowi*; niemającym rang: spadłemu z etatu starszemu referentowi byłej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych *Gizińskiemu* i byłemu seretarzowi byłej Warszawskiej policji administracyjnej *Kucharzewskiemu*. (Dz. War.)

— Z woli spoczywającego w Bogu Cesarza Mikołaja Pawłowicza wzniesiony został w Warszawie, w roku 1830, pomnik astronomowi Mikołajowi Kopernikowi.

W roku 1858 pomnik ten, z rozporządzenia rządu, został odnowiony i otoczony kratą z żelaza lanego.

7 (19) lutego 1873 roku upływa 400 lat od dnia przyścia na świat Kopernika.

Mieszkańcy m. Warszawy obchodzą ten jubileusz podług następującego, Najwyższej zatwierdzonego programu:

1. Dnia 7 (19) lutego, o godzinie 10-ej z rana, z ratusza miejskiego, starsi cechów z chorągwami i asystentami, wraz z obywatelami-kierownikami uroczystości, udadzą się przez ulice Wierzbową i Czystą na Krakowskie-Przedmieście i wejdą do kościoła Śgo Józefa, gdzie odprawione będzie nabożeństwo żałobne o spójność duszy znakomitego astronoma.

2. Po ukończeniu nabożeństwa, cechy ustawione będą, w dwóch szeregach, od kościoła do pomnika, który duchowieństwo, wyszedłszy z kościoła, pokropi wodą święconą.

3. Obywatele-kierownicy uroczystości złożą wieniec wawrzynowy i uwieńczą takowym posąg Kopernika.

4. Orkiestra wykona hymn skomponowany przez Kurpińskiego z okoliczności odsłonięcia pomnika.

5. Biorący udział w uroczystości, z cechami i chorągwami, wrócą do ratusza miejskiego i wejdą do sali Aleksandrowskiej za biletami imiennymi.

6. W sali Aleksandrowskiej, u stóp portretu Najjaśniejszego Pana, miane będą z estrady następujące mowy:

a) Życiorys Kopernika i krótki rys systemu planetarnego jego pomysłu, i

b) O wpływie astronomji na nauki i oświatę.

7. Hymn narodowy „Boże Cesarza chroń“ zakończy uroczystość.

Wieczorem pomnik Kopernika będzie uilluminowany kagańcami, lampionami i latarniami kolorowemi.

Oprócz tego, obywatelom-kierownikom uroczystości Najmilszemu dozwolonem zostało zbierać ofiary dobrowolne na ustanowienie w Cesarskim uniwersytecie warszawskim stypendjum imienia Mikołaja Kopernika (*Dziennik Warszawski*).

— d — Na wczoraj zapowiedzianym był drugi odczyt dla rzemieślników. P. Julian Ochorowicz współpracownik „Opiekuna Domowego“ miał objaśniać Dzieje ziemi przed tysiącami lat, — przy pomocy niknących obrazów.

Za miejsce odczytu wybrano teatr Rappo, gdzie już stale odtąd co niedziela mają się odbywać odczyty dla rzemieślników. I tym razem nie wszyscy przybyli pomieścili się w obszernych amfiteatrach, tłoczono się a nawet zajęto galerje nigdy na żadnym przedstawieniu nie obsadzone, a około 500 osób odeszło nie dostawszy biletów. Sprawozdawca „Kurjera“ późno przyszedłszy, musiał zasiąść na paradyzie. Co prawda nigdy jeszcze tam niebył, ale też nigdy nie doznał na żadnej prelekcji równie przyjemnego wrażenia. Można się tam było przekonać jak rzemieślnicy nasi, chciwi są wiedzy i jak radziby garnąć się do nauki.

— To panie dobrodzieju dobra rzecz takie prelekcje za dziesiątkę. Człowiek coś usłyszy o czem nie wiedział a i zobaczy obrazy za któreby jakiś sztukmistrz chciał płacić złotychki, — odzywa się nasz sąsiad.

— Zobaczyć to jeszcze zobaczę odpowiedział ktoś drugi, ale słyszeć nic nie mogę. A co gorsza nie byłem na poprzednim odczycie.

Wmieszaliśmy się do rozmowy i powiadamy pilnemu sąsiadowi, że pierwszy odczyt p. Makowieckiego drukowany jest w sobotnim numerze „Gazety przemysłowej rzemieślniczej“, że go tam można przeczytać.

— Ba kiedy ja nie czytam tej Gazety.

— Dla czego?

— Bo ja proszę pana robię u ślusarza to nie mam czasu na czytanie.

— Wszakże w niedzielę roboty niema, a gazeta wychodzi co sobota, można ją więc właśnie zaraz naza-jutrz przeczytać.

— Prawdę pan mówi, odpowiada nam szczerzy sąsiad, ale kiedy ani u naszego majstra ani nawet w cechu nietrzymają gazety.

— A ileż panów pracuje razem w warsztacie?

— Siedmiu proszę pana.

— To ja wam poradzę jak zrobić. Złóżcie się po dziesiątkę na miesiąc a to wystarczy na gazetę, która kosztuje rubla na kwartał.

— Ma pan rację, odezwało się tym razem już kilka głosów siedzących około nas rzemieślników.

— Jak tak zrobicie, będzie to wstyd dla innych warsztatów i dla całych zgromadzeń, które nie rozumieją swego własnego dobra i zobaczycie, że wszyscy was będą naśladować.

— Zrobimy, jak pan nam radzi.

— Dobrze, a ja naszą rozmowę umieszczę jutro w „Kurjerze Warszawskim“, żeby i inni wiedzieli co robić.

— Oj, niech pan napisze a dokumentnie, żeby to i młodzi zrozumieli, a starsi nam w tem pomagali.

Wierni tedy przyrzeczeniu, powtarzamy całą naszą rozmowę. Bodaj ona przyniosła spodziewane owoce.

Obowiązek popierania spraw oświaty rzemieślniczej, cięży przedewszystkiem na zgromadzeniach czyli cechach, tymczasem w całej naprzykład Warszawie z pomiędzy kilkudziesięciu cechów jedno tylko zgromadzenie szczotkarskie prenumeruje Gazetę Rzemieślniczą.

Doprawdy to wstyd. A wstyd tem większy, że

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

świeżo w tych dniach sześć zgromadzeń rzemieślniczych w Radomiu zażądało tyleż egzemplarzy gazety. Niechże teraz Warszawa uczy się od Radomia.

Nie wątpimy, że odczyty, nauczywszy stopniowo naszych rzemieślników wielu pożytecznych rzeczy z czasem jeśli będą systematycznie prowadzone podniosą ich poziom umysłowy i choć w części zdołają wynagrodzić to niedołęztwo Zgromadzeń, które dotychczas w Warszawie z jedynym nieledwie wyjątkiem nie a nie nie dbają o wykształcenie swych członków.

Co do samego odczytu, był on wypowiedziany jednynie a gładko, naukowo a zrozumiale. Szkoda, że podługny kształt sali i jej wielkie rozmiary niepozwalały w dalszych rzędach słyszeć dokładnie słów prelegenta. Pan Ochorowicz mówił z pamięci, to podnosi jeszcze wartość odczytu.

Na odczycie znajdowało się osób 1300.

Trzeba będzie pomyśleć o większej sali.

— B — Jest pewna kategoria utworów scenicznych do której składają się wszelkie sympatje artystów dramatycznych, a która publiczności daje tylko w rezultacie uczucie ciężaru tłoczącego piersi po zapadnięciu zasłony, i wytwarza patologiczne rozdrażnienie nerwów, nie mające nic wspólnego ze sztuką i jej rozkoszami. Do takiej kategorii należą obrazyki oparte na jednej sytuacji dramatycznej rozwleczonej aż do znużenia gwoi popisowi jednego artysty, który odzwierciedla postać będącą jej bohaterem. W utworach tego rodzaju, nawet wyższy talent nie może wyminąć szkopolu wadliwej budowy, która sprawia, że sceny następujące po sobie nie nie przysparzają zajęcia, nie nie rozwijają akcji, lecz są tylko pozorami do rozwinięcia efektowego *crescendo* w roli głównego działacza. Wszystkie *dramatis personae* kreca się jak marionetki około bohatera, ułatwiając mu tylko panowanie nad słuchaczami, a szczytły zakres akcji nie dopuszcza żadnej przeciwwagi tej dyktaturze jednego wrażenia, które pod względem jednostajnego i upartego natężenia, przedstawia niejaki pokrewieństwo z bólem fizycznym. Przed kilkunastu laty, jeśli się nie mylimy, grano na naszej scenie obrazek Girardina p. t.: „I radość przestrasza.“ Widzieliśmy tam matkę którą różne osoby przez godzinę blisko przygotowywały w obec publiczności do zjawienia się syna opłakanego już jako nieboszczyka. Juliusz Sandeau, w dramacie p. t.: „Marcel“, przedstawionym przedwczoraj w Teatrze Rozmaitości, stara się w podobny sposób zyskać zainteresowanie publiczności losami swego bohatera, który zabiwszy nieszczęśliwym wypadkiem własne dziecko przed ośmiu laty, cierpi z rozpaczą pomieszaną zmysłów, a po ośmio-letnich podróżach w towarzystwie oddanego sobie przyjaciela, wraca do domu nie wiedząc o tem, wskutek planu ułożonego przez żonę i domowego doktora. Plan to bardzo prosty: wkrótce po tragicznej katastrofie, młodemu małżeństwu urodziło się drugie dziecko, o którego istnieniu podróżujący i obłąkany ojciec nie wie. W chwili odsłonięcia zasłony, dziecko to ma lat cztery i do złudzenia podobne jest do nieżyjącej ofiary. Na tej okoliczności stary lekarz oprzeć chce uzdrowienie nieszczęśliwego ojca; idzie tylko o to, aby z egzystencji jego wykreślić lat cztery, wzmówić w niego kilkudniową chorobę, a widokiem żyjącego Marcela, wyrugować z myśli krwawą marę zabójstwa.

O wszystkich tych szczegółach dowiadujemy się w kilka minut z rozmowy służącej z pokojówką, żony z lekarzem: cztery wymienione osoby przygotowują starannie efektowne wejście obłąkanemu, który przebiega próg swego domu wśród ciemności, ukazując widzom błędne oczy i wychudłą twarz warjata, na pół już strawionego męczarniami jednej zabójczej myśli. Przyjaciel wtajemniczony w najdrobniejsze szczegóły sceny mającej się odegrać, nakłania nieszczęśliwego do snu, a spostrzegłszy, że znużenie zamknęło mu powieki, ustępuje miejsca domowym — którym domysłowi serca zastępuje talent aktorki. Chory budzi się — a oczy jego spoczywają na znanych przedmiotach i na znanych twarzach — z kolei lekarz, stary doradca domowy i żona, wspominają mu o przebytej ośmiodniowej chorobie. Rzeczywistość narzucająca się gwałtownie, brutalnie — toczy zaciętą walkę z pamięcią chwili strasznej, nadając jej znaczenie chorobliwego marze-

nia; ukazanie się dziecka, jest piorunującym argumentem, który chwili obecnej zdaje się zapewniać zwycięstwo. Mówimy „zdaje się” bo w umyśle obłąkanego pozostał ferment podejrzliwości, skłaniający go do wybadywania służącej, przyjaciela, a skazujący publiczność na wysłuchanie po raz trzeci czy czwarty, jednej i tej samej historii. Wszystko więc byłoby jak najlepiej gdyby nie listonosz, który nie wiedząc o powrocie pana domu, podaje przez okno gazety. Data dziennika burzy cały plan tak pracowicie ułożony, pograżając nieszczęśliwego ojca w nowy odmet i szal. Przybyli na krzyk jego domownicy, tracą przytomność i nie wiedzą jak zażegnać burzę, — prawda wyrzeczona przez usta malutkiego Marcela, który na zapytanie ojca „kto ty jesteś?” — odpowiada naiwnie „jestem swoim młodszym braciśkiem,” ratuje wszystko i powraca uzdrowionego na łono rodziny.

Nie będziemy się rozwodzić nad wartością tego obrazka, którego charakterystyka zamyka się już w samej klasyfikacji na początku sprawozdania wzmiankowanej; — dodamy tylko, że „Marcel” grany był starannie. Panu Królikowskiemu przypadła w udziale trudna rola obłąkanego ojca. Zadanie to nie wydaje nam się bynajmniej trudnym w stosunku do talentu ulubionego artysty; ale jest ono niewdzięcznym ze względu ubóstwa czynników psychicznych, które pociągają za sobą musi i pewną jednostajność w traktowaniu sytuacji. Obłąkanie jako obraz epizodyczny wśród innych momentów akcji, może porwać widzów; obłąkanie jako jedyny jej motyw oddziaływa nieestetycznie i nużąc. Pan Królikowski starał się wykończeniem szczegółów okupić monotoność całości, a dokonał tego umiejętnym naciskiem na podejrzliwość nie pozwalając obłąkanemu ojcu wierzyć w sztucznie przygotowaną rzeczywistość. Pani Palińska z wielką prostotą i szlachetnością oddała boleść matki i żony, mianowicie w chwilach kiedy potrzebne, nieuniknione kłamstwo odnawiające wspomnienia strasznych przeżyć cierpień, przez usta przecisnąć się jej nie może. Pani Nie-wiarowska, p. Stolpe i p. Grzywiński sumiennie przyczynili się do wytworzenia harmonijnej całości.

— Q — Muzyka kwartetowa, tak zwana przez Niemców „Kammermusik” nie kwitnie u nas w Warszawie. Nie mówimy już o publicznym produkowaniu podobnej formy utworów, — ale i prywatne kompleta kwartetowe w naszym mieście na palcach policzyć się dadzą, choć sama nazwa „muzyki pokojowej” dostatecznie określa jej istotę nie przeznaczoną dla tłumnych zebrań i dla modnie dyletanckiej publiczności. Jest w tej nazwie coś nader charakterystycznego i dającego dokładne o rzeczy pojęcie. Kto się wtajemniczył w zawiązki i dzieje niejednego kompletu kwartetowego, ten pojął bezwzględnie że cecha domowa ponobnych zebrań tkwi zarówno w szczupłości zaufanego grona „słuchaczy” zgromadzających się pod jednym dachem i w jednym pokoju, — jak i w spójni która łączyć powinna czterech członków tej małej korporacji muzycznej, nie tylko pod względem jednakowego pojęcia o tłumaczeniu arcydzieł mistrzów, ale i pod względem równego zaparcia się własnej indywidualności i zręcznia się wszelkich założeń współzawodnictwa, będących następstwem jedynie publicznych występów. Kwartet Millera jeździ wprawdzie po Europie, śmiało jednak ośmielamy się twierdzić że moda tylko naprowadza mu takich słuchaczy których wszystko zajmuje w tych koncertach prócz tego co się na nich wykonywa. Artystyczne wrażenia kryjące się w formie „muzyki pokojowej” dostępne będą zawsze małej garstce publiczności, która pojmuje że głębokość pomysłów, patetyczność w wypowiedzaniu myśli, mogą być osiągnięte nie tylko przy pomocy jaskrawego kolorytu instrumentacji orkiestrowej, lub namiętych drzeń głosu ludzkiego; że wszystkie te żywioły twórczości, geniusz odnaleźć może i w czterech pokrewnych sobie instrumentach, opierając się na tej niezbittej prawdzie iż sztuka do szczytów ideału dosięga gdy posiłkuje się jak najprostszymi środkami dla wywołania najbardziej wstrząsających wrażeń.

W takich warunkach Towarzystwo muzyczne wielką okazało odwagę wprowadzając do swoich programów kwartety smyczkowe. O powodzeniu jakim cieszy się ta innowacja, nie stanowczego wyzrec nie podobna, kwartety bowiem stanowią tylko część tych programów urozmaiconych zresztą według skali wszelkich wymagań. Dowód nierównie większej odwagi dają zdaniem naszym p. p. Anger, Stiller, Liebrecht, i Thalgrün urządzając poranki kwartetowe w sali Harmonji. Śmiałość tej inicjatywy, oceni zresztą każdy kto spojrzy na program tych skromnych poranków. Na wczorajszym np. Beethoven, Händel, Schuman i Rubinstein przemawiali do małego grona słuchaczy, a gdy jeszcze dodamy że większą część poranku zajął kwartet op. 131 należący do ostatniej epoki twórczej działalności Beethovena, — damy najlepsze świadectwo energii z jaką czterej artyści biorą się do dzie-

ła. Trzeba rzeczywiście wielkiej czci dla nieśmiertelnego mistrza ażeby zasiąść do decyfrowania tych myśli które tłoczyły się widocznie gnane tu i owdzie fantazją; geniuszu mniej już dbającego o doskonałość formy i o ciągłość pomysłu. To też w tej chaotycznej nieraz obfitości cechującej ostatnie prace Beethovena, kryje się mnóstwo nieznanych nam skarbów z którymi nieraz ze zdumieniem spotkałbyśmy się mogli w pomysłach nowej szkoły kompozytorów, korzystających z tego iż klucz do skarbnicy nie każdy profan odnaleźć może. Panowie kwarteciści wybornym zrozumieniem wykonali to wielkie dzieło, które i pod względem technicznym cierpliwych wymagało studjów. Jedność, zapak, inteligentne cieniowanie, demokratyczna równość między instrumentami — oto przymioty jakimi celuje ten wzorowy kwartet. Rubinstein kwartet (E-tw. op. 90) przystępniejszy dla ogółu słuchaczy, odegrany był ognistcie. Kompozycja ta wbrew zwykłej manierze Rubinsteina, zaleca się jednolitością, konsekwencją w przeprowadzeniu myśli przewodniej — a nawet i melodyjnością (andante con variazioni). W poranku wczorajszym przyjęła także udział panna Szlezgier odśpiewawszy sumiennie i poprawnie: arję z op. „Rinaldo” Händla i „Piosnkę” Schumana.

Wiadomości miejscowe.

— W dniu wczorajszym w auli Uniwersytetu o godz. 1 z południa J.W. Błagowieszczeński nowomianowany Rektor tutejszego Uniwersytetu przyjmował studentów wszystkich fakultetów.

— W pismach publicznych kilkakrotnie już dawały się napotykać wzmianki o znacznym rozszerzeniu działalności fabryki Żyrardowskiej wyrobów lnianych.

Rzeczywiście fabryka ta nie tylko obecnie zdoła zwyciężko wytrzymać konkurencję z zagranicznymi fabrykami tego rodzaju, ale jeszcze rozwinięciem ruchu przemysłowego nie mało wpłynęła na ożywienie i dobrobyt całej okolicy.

Żyrardów jest już teraz małym miasteczkiem posiadającym około 6,000 ludności, a ludność ta pracowita i względnie zasobna materialnie, żyjąc sama dostatnio i innym również przysparza środków do życia. Gromadzi się tam mnóstwo handlujących i przemysłowców, którzy znajdują na miejscu spory i dobry zarobek.

W dniu onegdajszym administracja fabryki przygotowawszy próby swoich wyrobów mające być przesłane na wystawę powszechną w Wiedniu, urządziła kilkodniową wystawę tych wyrobów, którą każdy może obejrzeć na miejscu.

W sobotę zjeżdżali tam delegaci tutejszej komisji wystawowej, którzy obejrzawszy szczegółowo wszystkie okazy, nie szczędzili właścicielom i dyrektorowi fabryki oznak zadowolenia.

Byłoby do życzenia ażeby wystawa ta przedłużyła się przez cały tydzień, możeby bowiem i nie jeden mieszkaniec tutejszy, ciekawy rozwoju przemysłu krajowego, przybył do stacji Ruda na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, odległej tylko od Żyrardowa o wiorstę drogi dla obejrzenia nie tylko wspomnianych okazów, ale i całej fabryki, która rzeczywiście jest wartą widzenia.

— Opera Włoska odbywa obecnie próby z „Hugonotów.” Partję Walentyny w tej operze będzie śpiewała pani Lotti Della Santa, a Raula p. Oliva di Pavani. Z innych artystów przyjmą w niej udział panowie: Nannetti, Bernardoni, Prochazka, Szczepkowski i podobno pani Dowiakowska.

— W tych dniach akademii sztuk pięknych w Petersburgu nadesłała p. Mieczkowskiemu właścicielowi zakładu Fotograficznego, patent z wystawy artystycznej odbytej w roku przeszłym w Londynie. Przytem dołączona była odezwa w nader pochlebnym dla pana Mieczkowskiego wyrazach, za udział na pomienionej wystawie.

— W sprawozdaniu teatralnym dziennika politycznego Neapolitańskiego „Il Pungolo” z dnia 3 b. m., czytamy co następuje:

„Wczoraj wieczorem ukazała się tu drugi raz pierwsza tancerka p. Cholewicka. Artystka ta otrzymawszy dwumiesięczny urlop od Rządowej Dyrekcji Teatru w Warszawie z którą ma dłuższą umowę, była w możności zadość uczynić zaproszeniu Dyrekcji największej naszej sceny.

Przyjęcie jakiego p. Cholewicka doznała od tutejszej publiczności, było pełne zapachu, a naszym zdaniem zupełnie zasłużone. Rodzaj jej tańca odznacza się elegancją, lekkością i wybornym zachowaniem miary. Jest to właśnie rodzaj najbardziej pożądanym od osób inteligentnych, które w tańcu kobiety słusznie przekładają wdzięk nad siłę.

— Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień. Teatr Wielki: poniedziałek „Don Carlo” (abonament zawieszony); wtorek „Hrabina”; środa „Ostatnie chwile Kopernika”; „Halka” (1-szy akt), „Ernani” (3-ci akt) przez artystów Włoskich; czwartek „Marion Delorme”; piątek „Don Carlo” (abonament zawieszony); sobota „Mosé” (abonament zawieszony); niedziela Balet. Teatr Rozmaitości: poniedziałek „Broń niewieścia”; „Marcel”; „Radcy pana radcy”; piątek „Marcel”; „Skąpiec”; sobota „Skarbonka”; niedziela „Safandula”.

ny); sobota „Mosé” (abonament zawieszony); niedziela Balet. Teatr Rozmaitości: poniedziałek „Broń niewieścia”; „Marcel”; „Radcy pana radcy”; piątek „Marcel”; „Skąpiec”; sobota „Skarbonka”; niedziela „Safandula”.

— Jednym z najświetniejszych hołdów złożonych pamięci wielkiego polskiego mędrca: Mikołaja Kopernika, jest rysunek Andriollego, którego reprodukcję drzeworytniczą, dołączają „Kłosa” przy następnym jubileuszowym numerze — Niechętnie wymawiamy wyraz: „arcydzieła” gdy idzie o ocenienie utworów artystycznych, — patrząc jednakże na kompozycję Andriollego, — tę jedną nazwę mieliśmy od razu w myśli i na ustach. — Pomysł tego wspaniałego utworu, przypomina słynną Reformację Kaulbacha. — Kopernik w pośrodku grupy, złożonej z prawodawców nieba i natury wszystkich czasów i ludów, wyklada przed nimi treść swego systemu. Mędracy słuchają brata i mistrza w uroczystym poszanowaniu. — Słoneczne techniczenia nauki wieje z tych poważnych, głębi myśli ocienionych twarzy. Patrząc na tę istic znakomitą kompozycję czuje się jakby porwanym w dalszą krainę, w której króluje prawda nieśmiertelna. Fantazja historyczność złączyły się pod okiem artysty, w całość pełną harmonijnego wdzięku, — Twarze szesnastu postaci składających grupę w obrazie, są po większej części potretowane, — a nie zaniedbano przytem najdrobniejszego nawet szczegółu, mogącego uprzytomnić epokę, w której każda z nich żyła. — Kopernika siedzącego w pośrodku słuchają: Mojżesz, Egiptjanin, Indianin, Ptolomeusz, Hipparch, Czam Kong, Heweliusz, Tycho de Brahe, Laplace, Newton, Galileusz, Kepler, Wojciech z Brudzewa i Jan Śniadecki. Drzeworyt reprodukujący to dzieło, jest największym z wypracowanych dotąd w naszym kraju, — zawiera bowiem 520 cali kwadratowych.

— W dniu 18 lutego 1588 r. w Warszawie otwartą została pierwsza stała księgarnia.

— Do salonu Doliny Szwajcarskiej, mimo niesprzyjającej pogody w znacznej liczbie zebrała się publiczność na koncert orkiestry pod dyрекcją p. Sonnenfelda. — Program jak zawsze starannie był ułożony. — Polonez z „Hrabiny” Moniuszki, wykonany przez Bolesława Moniuszkę syna, obudził w słuchaczach rzewne wspomnienie, i na powszechnie żądanie powtórzonym został.

— Wielki obraz p. Lessera przedstawiający Kopernika na śmiertelnym łożu odbierającego pierwszy egzemplarz swojego dzieła jest już na ukończeniu i zapewne w dniu 19 b. m. wystawiony zostanie na widok publiczny, jak słyszeliśmy w sali ratyszowej.

— P. Gerson ukończył karton przedstawiający Kopernika wykładającego astronomję w uniwersytecie Rzymskim pośród znakomitego zgromadzenia słuchaczy. Karton ten długi na 6 łokci a wysoki na 4 i pół ma być w dniu 19 b. m. wywieszony na wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych.

— Wczoraj na przedstawieniu teatralnym w Ochronie X. Baudouina, opiekunki ochrony pp. Helena Pawłowska, Teodozja Brodzka i Ludwika Grossmann z p. J. K. Gregorowiczem zebrały od 87 osób i 101 dzieci rs. 31 kop. 40. P. Schmidt złożył na ręce opiekun. p. Gautier, roboty pozostałe po zamknięciu zakładu pracy kobiet, po które właściciele przez przeciąg lat 3-ich od zamknięcia nie zgłosili się, a mianowicie: 2 włóczkowe czepeczki, poduszkę włóczkową i wachlarz, które mogą być na dzisiejszym lub jutrzejszym widowisku przysądzone przez licytację dającemu więcej na korzyść ochrony.

Do nieodebranych do tej pory futrzanej mufki i parasola, przybyła chustka batystowa na wczorajszym spektaklu znaleziona. Wszystkie te przedmioty mogą być odebrane pod Nr 4, Nowy Świat, drzwi Nr 7, pomiędzy godziną 2 a 4 po południu.

— Numer porządkowy Kłosów wyjdzie w dniu jutrzejszym.

— Dnia 19 lutego r. b. o godzinie 6 po południu w gmachu Magistratu odbędzie się sesja Zgromadzenia mularzy.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,” od A. Ł. rs. 4, od Samuela Bergson rs. 2, od Michała Bergson rs. 2, od K. A. rs. 3 na odczyty Ekonomji Politycznej.

— Panu A. Z. — Był, ale nie na dochód dobroczynny tylko jako zwykłe przedstawienie teatralne.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Kazańska rada miejska, zgodnie z przedstawieniem komisji, ustanowionej przez nią dla rozpatrzenia niedogodności pomieszczenia 2-go gimnazjum kazańskiego, postanowiła: wyznaczyć jaki zasilek zarządowi naukowemu na niezbędne przygotowania, w widokach polepszenia jego pomieszczenia, 12,000 rs., która to suma ma być wypłaconą w ciągu lat dwóch. Zarazem wzięwszy na uwagę, że w radzie miejskiej złożony jest kapitał przeszło 100,000 rs. przeznaczony na urządzenie w Kazaniu szkoły handlowej, rada poruciła głowie miejskiemu znieść się z miejscową zwierzchnością

naukową co do założenia szkoły realnej w m. Kazaniu, wyższego rzędu, oznajmivszy przytem, że jeśli rząd uzna za możebne otwarcie pomienionej szkoły, to rada miejska gotowa jest ofiarować na takową rzeczony kapitał. (Dz. W.)

= W ryzkim dzienniku „Birżew. i Torgow. Gaz.“ zamieszczone są dane o biegu handlu ryzkiego w zeszłym roku. W ciągu 1872 roku do portu ryzkiego przybyło 2,252 okrętów. Z tej liczby z portów zagranicznych przybyły 2,034 okręty, i z portów wewnętrznych 218. Wyłynęło na morze 2,264 okrętów. W r. 1871 przyszło 2,619 okrętów, wyłynęło 2,634.

W r. 1872 wywiezione było towarów za 27,293,831 rubli, o 14,134,352 ruble mniej niż w r. 1871. Przyczynę takiej nadmiernej różnicy stanowi przeważnie to, że główne artykuły ryzkiego handlu wywozowego—len i zboże—były dowiezione w r. 1872 w bardzo małej stosunkowo ilości. Lnu w r. 1872 dowieziono 162,476 berkowców, o 147,210 berkowców mniej w porównaniu z dowozem w r. 1871. Konopi w r. 1872 wywieziono 133,405 berkowców, o 5,511 berkowców mniej niż w r. 1871. Siemienia lnianego do siewu wywieziono w r. 1872 183,734 beczki, o 2,052 beczek więcej w porównaniu z r. 1871. Siemienia lnianego na olej w r. 1872 185,241 czetw., o 45,605 czetw. więcej niż w r. 1871. Siemienia konopnego wywieziono 48,371 czetw., o 28,275 czetw. więcej w porównaniu z r. 1871. Tytoniu w liściach wywieziono 7,786 berk., o 1,029 berk. więcej niż w r. 1871. Żyta wywieziono 105,421 czetw., o 101,354 czetw. mniej niż w r. 1871. Jęczmienia wywieziono 42,154 czetw., o 93,923 czetw. mniej niż w r. 1871. Owsa wywieziono 238,865 czetw., o 1,632,546 czetw. mniej niż w poprzednim roku. O oleju konopnym nie było wzmianki dla tego, że jego ceny na samym miejscu produkcji były nadzwyczaj wysokie. Za to zaczęły na rynku ryzkim otwierać sobie drogę pszenica, której wywieziono 7,000 czetw., i gryka, której wywieziono 5,111 czetw. Drzewa wywieziono za 5,348,631 rs., o 1,067,960 rs. więcej niż w r. 1871.

W ogóle towarów przywieziono w r. 1872 według wiadomości urzędowych, za 21,338,715 rs., a w r. 1871 za 18,350,514 rs., czyli o 2,988,201 rs. więcej. Śledzi norweskich przywieziono przed brakowaniem 144,696 beczek, o 92,008 beczek więcej niż w r. 1871; po brakowaniu 121,600 beczek, o 78,246 beczek więcej niż w r. 1871. Soli przywieziono 14,031 łasztów, o 652 łasztu mniej niż w r. 1871.

Kronika zagraniczna.

× W Toruniu, p. Solon Goldbaum rzeźbiarz, przygotował odlewy gipsowe posągu Kopernika istniejącego w tamecznym mieście.

× Dziś upływa 200 lat od śmierci Moliera, która jak wiadomo nastąpiła na przedstawieniu własnego utworu genialnego komedjopisarza „Le malade imaginaire“. Na tę smutną rocznicę we Francji i Niemczech zapowiedziano wiele pism okolicznościowych a wszystkie znaczniejsze sceny Europy na repertuarze dzisiejszego wieczoru pomieszczały sztuki Moljerowskie.

× *Gau.* donosi: Przed pierwszym przedstawieniem *Marion Delorme* (które nastąpiło w z. tygodniu w teatrze komedji francuskiej) w biurze zamawiań na bilety wejścia złożono 40 tysięcy franków.

× W Wiedniu skonstatowano znowu kilka wypadków cholery.

× Z Tunisu z Afryki na wystawę do Wiednia wysłano 20 koni, klaczy i ogierów znakomitej rasy.

× W okolicach m. Elku w Prussach, odkryto w tych czasach bogate pokłady soli kamiennnej.

× Scena Lwowska w tych dniach przysłała do rodziny Moniuszki propozycję nabycia pozwolenia na wystawienie tam „Strasznego Dworu.“

× W Rzymie, Niemcy katolicy wydają dziennik p. t. *Römische Blätter.*

+ W dniu jutrzejszym o godzinie 10tej z rana w kaplicy Instytutu Oftalmicznego Księcia Edwarda Lubomirskiego, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Maksymiljana Vidal b. Członka b. Rady Szezegółowej Opiekuńczej i dobroczyńcy tegoż Instytutu.

+ Jutro, to jest dnia 18 lutego jako w dzień imienia nieodżałowanej s. p. Konstancji z Smorągiewiczów *Czerskiej* odprawiona zostanie Wotywa w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie o godzinie 8ej rano, na którą siostrzenica, Znajomych i Przyjaciół zaprasza. —1108—

+ Jutro, we wtorek, jako w trzecią rocznicę śmierci s. p. Walerji z Biłgorajskich *Lewickiej*, odbędzie się żałobna Wotywa o godzinie 10-iej z rana, w kościele S-go Józefa Oblubieńca N. M. P., na Krakow-Przedmieściu; na które mąż, Znajomych, Przyjaciół i Krewnych, zaprasza. —1121—

+ S. p. Maksymilian Grzymiski, Jeometra, przeżywszy lat 56, po długiej słabości, w dniu 17 b. m. docze-

sne zakończył życie. Pozostali: brat i siostry, zapraszają i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej rano we środę, t. j. dnia 19 b. m., a następnie na eksportację zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie 2giej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1134—

+ S. p. Władysław Jagodziński kawaler, Urzędnik Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, opatrzonej SŚ. Sakramentami, zmarł dnia 15go lutego r. b., w wieku lat 51. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym Panny Marji na Nowym-Mieście, we wtorek to jest dnia 18 Lutego r. b. o godzinie 10tej z rana. Eksportacja zaś nastąpi w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 4ej, na którą Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, rodzina zmarłego zaprasza.

+ Natalia z Szulców *Biernacka*, żona właściciela ziemskiego, w wieku lat 33, opatrzonej SŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 17-ym b. m., o godz. 6-iej rano, zasnęła w Bogu. Stroskany mąż wraz z pięciorgiem nieletnich dzieci i rodzicami zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w d. 19-ym b. m., t. j. we środę, o godzinie 10-iej z rana, w kościele S-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, oraz na eksportację zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie 4-iej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —1119—

+ S. p. Małgorzata *Morawska*, b. Nadzorczyńi Infermerji w b. Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim wychowania panien w Puławach, w wieku lat 64, opatrzonej SŚ. Sakramentami, zesła z tego świata w Warszawie w dniu 17 lutego r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele S-go Aleksandra w dniu 19 lutego r. b. o godzinie 9-iej rano, a wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi tegoż dnia o godzinie wpół do 2-iej, na które pozostała rodzina Przyjaciół i znajomych uprzejmie zaprasza. —1131—

— S. p. Majer *Bersohn*, bankier i obywatel, po długiej i ciężkiej słabości, w wieku lat 86, zszedł z tego świata w dniu wczorajszym. Stroskani synowie, córka, zięć wnukowie i prawnuki, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na eksportację zwłok zmarłego w dniu jutrzejszym, t. j. 18-go b. m., z domu pod N-rem 795 przy ulicy Elektoalnej, na cmentarz wyznania Mojżeszowego, o godzinie 1-szej z południa odbyć się mającą.

— W Łodzi w dniu 12 b. m. umarła Katarzyna z Komorowskich *Głowińska* przeżywszy lat 75.

Przegląd polityczny.

Wpływ wypadków, jakie się dokonały w Hiszpanji, na trzy inne państwa szczepu romańskiego, zaczyna się już objawiać. We Francji obadwa stronnictwa rojalistowskie dążą do ssolidaryzowania się z dwoma pretendentami dawniejszej jeszcze daty: ks. Montpensierem i Don Karlosem; pierwszego popiera odłam orleański, drugiego legitymiści. Wiadomości w tym przedmiocie mogą być mylne tylko co do faktów; są niewątpliwe co do ducha jakim każdy odłam jest ożywiony łączą je z sobą wspólna nienawiść do ledwo co powstałej Rzeczypospolitej — i chęć jaknajrychlejszego zburzenia porządku rzeczy, który gdyby się utrwał, oddziałyby musiał i na wewnętrzne ukonstytuowanie się samej Francji — wytwarzając w sąsiedztwie wzór, którego naśladowania stronnictwa rojalistowskie bynajmniej sobie nie życzą.

W Portugalji obie Izby reprezentacyjne ujrzały w nowej Rzeczypospolitej groźbę dla kraju, który niegdyś już pod panowaniem hiszpańskim zostawał i dziś przy siłach słabszych posiada w łonie swem stronnictwo zmierzające do połączenia obu państw półwyspu w jedno. Deputowani równie jak i parowie pośpieszyli z objawami uczuć patryjotycznych; jeden z deputowanych opozycji przeciwko rządowi, wygłosił potrzebę popierania rządu: niebezpieczeństwo, zasadnie czy bezzasadnie upatrywane, kazało mu zapomnieć o opozycji. Prezes ministrów Mello, w odpowiedzi swej wyraził zupełną otuchę: choćby jej nawet nie miał sama przyzwoitość inaczej przemawiać mu nie pozwalała. Manifestacja z jaką wystąpiła d. 13 b. m. reprezentacja lizbońska nabiera większego znaczenia, jeżeli ją postawimy w związku już nie z jednostronnością, w każdym razie słabymi jeszcze, groźbami Hiszpanji, ale z agitacją jaka się szerzy od pewnego czasu po samej Portugalji. Idea jednolitego państwa iberyjskiego — czyni tam coraz większe postępy. Wypadki madryckie nową siłą nadać jej musiały. W niej to właściwie znajduje się pierwsze, bezpośrednie niebezpieczeństwo — i manifestacja obu Izb przedewszystkiem przeciwko zgubnym dla udziałności portugalskiej dążeniom zwróconą była. — Ciekawy jest rozwój dalszych wypadków.

We Włoszech senat przyjął dnia 14 b. m. rezolucję podaną w rubryce Wiadom. Polit. Wypowiada ona Amadeuszowi I. uznanie jakie się słusznie królowi temu należy. Korrespondent „Indep. belge.“ opisuje intrygi jakimi w chwili przesilenia stanowczego otoczy-

li młodego monarchę konserwatyści hiszpańscy. Do tych to intryg odnosił się pominięty przez nas ustęp odezwy abdykacyjnej, w którym król mówił, że nie chce rządzić w interesie jednego tylko stronnictwa. Za podstawę do intryg posłużyło konserwatystom prawo o nowem urządzeniu artylerji, przygotowane przez gabinet Zorilli i złożone już Kortezom. Król był temu prawu niechętny. W piątek 7 b. m. zjawił się w pałacu królewskim Topete i zwrócił uwagę Amadeusza I na doskonałą sposobność do pozbycia się gabinetu radykalnego, zapewnił mu przytem poparcie armji i rozwiązanie Kortezów bez trudności nastąpić miało. Król na radzie dał się przejechać i pojechał admirała słowami: „Jutro może powitamy się na ulicach Madrytu“. Zorilla dowiedział się o knowaniach konserwatystów i wskutek tego uchwalenie prawa przez Kortezy przyspieszył, aby je jak najprędzej przedstawić królowi do podpisania. Nastąpiło to w sobotę. Król widząc zapadłą już uchwałę porzucił myśl opozycji. Topete tymczasem układał sobie gabinet, na którego czele samego siebie postawił. Dowiedziawszy się o podpisaniu dekretu konserwatyści wybuchnęli gniewem przeciwko królowi i postanowili w manifestie oznajmić, iż zrywają z dynastją sabaudzką. W niedzielę marszałek Concha wraz z innymi generałami usiłował namówić króla do zamachu stanu. I on także zaręczał za armję. Król odrzucił propozycję. Wkrótce potem deputacja konserwatystów oświadczyła mu, aby już nie liczył na poparcie z ich strony. Wtedy król widząc się zupełnie opuszczonym zawołał Zorillę i zawiadomił go o niezmiennem postanowieniu abdykowania.

Wiadomości Polityczne.

Madryt 14-go.

W stolicy i w kraju spokojnie. Wczoraj przed pałacem Kongresu zebrały się grupy ludu. Piechota bez użycia broni skłoniła je do rozejścia się. Nouvilas (?) gubernatorem-kapitanem Madrytu.

Rząd amerykański jeszcze w dniu onegdajszym uznał urzędownie Rzeczpospolitą hiszpańską. Castelar zamierza wydać do wszystkich mocarstw okólnik z wyjaśnieniem polityki nowego rządu. Co do ciała dyplomatycznego, zapowiadane są zmiany w poselstwach: w Londynie, w Brukseli i Paryżu. W tej ostatniej stolicy ma reprezentować Francję Orense, na miejsce Olozagi, który zaraz po otrzymaniu wiadomości o nowym stanie rzeczy, podał się do dymisji, ale na prośbę Castelara pozostał w urzędowaniu.

Wbrew pogłoskom tendencyjnie rozszerzanym o przystaniu generała Moriones dowodzącego w prowincjach Basków, do Karlistów, generał ten telegrafem oświadczył, iż uznaje rząd Rzeczypospolitej. Działania wojenne w Biskai i Nawarze, z powodu wielkich śniegów, czasowo wstrzymane.

Z nad granicy francuskiej nadechodzą wiadomości, że władze tameczne bardzo opieszale przestrzegają wykonywania praw neutralności i taką postawę ułatwiają Karlstom agitację powstańczą. Prefekt jednego z departamentów pogranicznych, oświadczyć miał, że się nigdy nie poważy położyć ręki swej na osobie Don Carlosa, ponieważ cześć w nim musi Burbona. D. Carlos według wszelkiego prawdopodobieństwa, ukrywa się ciągle u podnóża Pireneów. Legitymiści francuscy trzymają z Karlstami i z Paryża nadechodzą wiadomości, że w tych czasach dostarczyli im pieniędzy na broń i inne potrzeby powstania.

Na skutek odezwy rządu, wszystkie junty rewolucyjne w kraju dobrowolnie się rozwiązały. Generał Espartero złożył nowej Rzeczypospolitej swe powin-szowania.

Onegdaj wieczorem do wszystkich reprezentantów dyplomatycznych Hiszpanji wysłano jednobrzmiącą notę o ukonstytuowaniu się Rzeczypospolitej.

Dziś minister sprawiedliwości przedstawi Kortezom projekt do prawa znoszącego na zawsze karę śmierci. Zgodnie z duchem tego projektu nowy rząd ułaskawił w pierwszej chwili swego istnienia przestępców, których miano już tracić w Barcelonie. Ma być zamianowaną Komisja kortezów do ułożenia w ciągu dwóch miesięcy projektu nowego systemu karnego. Zniesioną będzie rada stanu — Rząd podejmuje myśl uzbrojenia całego narodu.

Gwardja królewska zniesiona.

Kortezy uchwaliły odpowiedź na odezwę królewską o abdykacji. Powiedziano w niej: że po usunięciu obecnych niebezpieczeństw i trudności naród hiszpański nie będzie mógł już królowi napowrót korony ofiarować, ale mu inny zaszczyt gotów jest zapewnić: mianowicie prawo obywatelstwa hiszpańskiego. Zgromadzenie narodowe wybrało sobie wczoraj trzech wice-prezesów; zostali nimi: Perales, Sorin i Gomez. Martos, obrany przydującym w Kortezach, w mowie wstępnej położył

nacisk na potrzebę utrzymania porządku. Wrazie zagrożenia spokoju publicznego, zgromadzenie powinno nadać rządowi jaknajrozsądniejsze pełnomocnictwo do działania.

Z Rzymu donoszą, iż w dniu dzisiejszym senat uchwalił następującą rezolucję wniesioną przez margrabiego Pepoli: „Senat, pobudzony przez abdykację króla Amadeusza hiszpańskiego mniema, iż wyrazi tylko przekonania całego narodu jeżeli królowi temu wypowie podziwienie swoje z powodu prawdziwie konstytucyjnej postawy przyjętej przed abdykacją, i jeżeli go przytem zapewni, iż po powrocie do kraju spotykać będzie zawsze i wszędzie uczucia czci i przywiązania, jakimi naród włoski jest dla niego przejęty.“

Paryż 14-go.

Z Wersalu. W zgromadzeniu narodowym Du Temple zapowiedział wczoraj interpelację w sprawie klasztorów rzymskich i zażądał oznaczenia dla niej terminu. Rémusat przedstawił, że rozbiór tej sprawy w Izbie mógłby narazić Francję na przykrości. Minister dopominał się odrzucenia interpelacji. Zgromadzenie postanowiło zgodnie z jego żądaniem.

Brogie złożył Kom. Trzydz. w poniedziałek relację z projektu do prawa o władzy wykonawczej. Utrzymują się ciągle pogłoski, że relacja przejęta będzie duchem pojednawczym—i że ostatecznie p. Thiers pogodzi się z Kommissją.

Mylną była wiadomość o bytności ks. Aumale na zebraniu skrajnej prawicy. Odwołują również doniesienie o rozpisaniu między stronnkami Orleanów pożyczki dwudziestu-miljonowej na rzecz ks. Montpensier jako pretendenta do tronu hiszpańskiego. Znakomitości pomienionego stronnictwa starają się zjednać p. Thiersa dla dynastycznych widoków Montpensiera.

„Fuzja“ nie schodzi z porządku dziennego. Interesowani głoszą, że nowy pomysłny zwrot w sprawie tej nastąpił i w niedzielę (wczoraj) odbyć się ma w Chantilly walna narada wszystkich członków domu Orleańskiego. Ks. Klementyna siostra ksiąząt, ma zakomunikować rezultat rozmów swych z Chambordem.

Agenci Montpensiera udają się do Hiszpanji. W dniach 6, 7, i 8 b. m. wypłacono Niemcom dalsze 200 milionów kontrybucji w ten sposób na poczet czwartego miljarda uiszczoną już została kwota 300 milionów.

Thiers wtajemniczony był podobno w sprawę abdykacji Amadeusza I. Obaj królowie ojciec i syn pisali do niego o radę. Thiers radził wytrwanie u steru rządów. Takie same przekonanie wyraził ojciec króla Amadeusza Wiktor Emanuel. Amadeusz I nie usłuchał rady—i krok abdykacji wyniknął z własnej jego inicjatywy. Prezydent republiki nie jest zadowolony ze zmiany, jaka nastąpiła w Hiszpanji. Twierdzą tu, że obawia się on wejścia Montpensiera na tron i kompromitacji dla republikańskiej formy rządu. Organa prasy półrządowej wyrażają się wszędzie o republikańskiej hiszpańskiej dość sympatycznie. „Bien public“ przestrzega ją przed kosmopolityzmem.

Londyn 14-go.

Gladstone usprawiedliwiał wczoraj w Izbie niższej projektowaną reformę uniwersytetu w Dublinie. Dwie istniejące szkoły wyższe złączone zostaną w jedną. Ostatecznie dopiero w r. 1885 uniwersytet wyzwolony zostanie z pod zależności dotychczasowej. W Irlandji według ministra pomyślność ustawicznie wzrasta, przestępstwa zwykłe i ze stosunków rolnych wynikające stają się coraz rzadsze. Przez ciąg całego roku nie popełniono ani jednej zbrodni zdrady stanu. W Izbie wyższej nowy lord kanclerz Selborne, przedstawiał projekt utworzenia nowej instancji apellacyjnej, oraz sądu najwyższego.

Dzisiaj w Izbie niższej Ayton zgał utrzymywanie posła przy papieżu, z obrazą praw króla i narodu włoskiego i zażądał złożenia dokumentów Enfield odpowiedział, że poselstwo w Watykanie niema charakteru politycznego. Izba odrzuciła wniosek.

Lizbona 14-go.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych Silva z opozycji, wystąpił z oświadczeniem, że w obec wypadków w Hiszpanji wszyscy obywatele kraju powinni się silnie zespolić około istniejącej władzy, zapomnieć o stronnictwach i zatargach wewnętrznych, a pamiętać o tem, że przedewszystkiem są synami Portugalji. Prezes gabinetu de Fontes Pereira de Mello odpowiedział, że w wypadkach hiszpańskich nie może dopatrzyć się niczego, coby zagrażało niepodległości i spokojowi kraju. Prezes podziękował Silvie za objaw uczuć prawdziwie patriotycznych. Izba parów w podobny sposób jak Izba deputowanych wyraziła królowi i ministrom swoje do nich przywiązanie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wiedeń 15-go z rana. — Gabinet wniósł dziś na radę państwa projekt reformy wyborczej.

Londyn 15-go. — Depesza „Timesa“, z Buenos Ayres

z d. 10-go stycznia. W Peru wybuchnęło powstanie. Spiskowi wysadzili w powietrze pałac rządowy. Prezydent Pardo zginął. Główni przywódcy spisku zbiegli. Zeznania aresztowanych doprowadziły do bardzo ważnych odkryć.

Rzym 14-go. — Izba deputowanych. Laporte rozwija interpellację swoją co do udziału władz florenckich w nabożeństwie za Napoleona. Lanza, prezes ministrów odpowiada że cała uroczystość miała wyłącznie prywatny charakter, wojsko wezwano tylko dla porządku.

Waszyngton 14. Kongres otrzymał od Granta odezwę zalecającą mu uchwalenie praw, któreby usunęły spory o kompetencję pomiędzy sądami Unji, a miejscowymi władzami sądowymi na terytorium Utah. W ten tylko sposób będzie można zapewnić panowanie prawom wydanym przeciwko polygamji u Mormonów i przeciwko innym wykroczeniom.

GRAMATYKA KONSTYTUCYJNA.

W jednym z gimnazjów wiedeńskich nauczyciel języka niemieckiego zauważył, że uczniowie mają szczególną skłonność opuszczać zaimek się przy słowach zwrotnych. Chcąc błęd ten lepiej na przykładzie wyjaśnić, professor wybrał następujące zdanie: „Minister skłaniał więcej do opinji prawicy.“

— Jak będzie lepiej, spytał jednego z uczniów.

— Jeśli minister skłoni się do lewicy, odpowiedział bez zająknięcia przyszły opozycjonista.

— Sklep pp. Hille i Ditrych mieszczących się dotychczas w domu Pawlika na Krakowskim-Przedmieściu, przeniesiony został w tych dniach do gmachu Dobroczyńności. Sklep ten imponuje rzeczywistością swoim ogromem i zasobnością. Mieści on nie tylko wszelkiego rodzaju towary luźne, ale i przytem jeszcze bawełniane i wełniane, wyrobu fabryki Żyrardowskiej. Nie potrzebujemy dodawać, że tak w dobroci produkcji jak i w umiarkowaniu cen fabryka Żyrardowska umiała sobie już u nas zapewnić zasłużony rozgłos. Wszystkie roboty stolarskie w tym sklepie odznaczające się gustem i dokładnością, wykonał p. F. Polzenius.

— Przewodnik po Wiedniu opuści prasę w tym miesiącu, i do takowego przyjmują się anonsa handlowo-przemysłowe. Nakład Józefa Kaufmanna w Warszawie, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr. 5 nowy. Powyższa firma wydaje „Przewodnik“ po wystawie wiedeńskiej. —979— (3—3)

— Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej. — Ma honor zawiadomić, iż w niedzielę dnia 11 (23) lutego r. b. o godzinie 9 wieczorem daną będzie dla Członków Towarzystwa i ich rodzin *Herbata tańcząca* na którą wydawane będą bilety w kancelarji Resursy w czwartek dnia 8 (20), piątek dnia 9 (21), i sobotę dnia 10 (22) wieczorem od godziny 6 do 9. W dzień zaś zabawy bilety wydawane nie będą. — Dyrektor St. Jasiński, Członek Sekretarz F. Benvenuti. —1128— (1—3)

— Komitet Towarzystwa Harmonja, ma zaszczyt podać do wiadomości, iż dnia 22 b. m. w sobotę danym będzie *Wieczór tańczący* dla Członków Towarzystwa, ich rodzin i gości wprowadzonych. Bilety wydawane będą w piątek dnia 21-go w porze wieczornej w lokalu Towarzystwa przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta.

W sam zaś dzień zabawy wydawanie biletów więcej miejsca mieć nie będzie. —1120— (1—3)

— Najmodniejszy i nawięcej poszukiwany obecnie likier w Paryżu przez najwyższą arystokrację tak francuską jak zagraniczną jest tak zwany *La Fleur Mousseuse de Cognac du High Life*, którego jedyna agencja znajduje się na ulicy Lafayette Nr 6 w Paryżu, pomimo, że nieoddawna wprowadzony i przyjęty został. Toniczny, obudzający apetyt, wytwornego smaku, wykwintnego zapachu i woni, pije się zwykle wśród jedzenia po kawie i po szampańskim winie. Jest on rzeczywistością, jeżeli można użyć tego wyrazu, jakby sztucznym ogniem po wytwornym obiedzie, obudza dowcip, swobodę i wesołość. Musujący jak najżywsze szampańskie wino stanowi niezawodny sposób na ożywienie umysłu i ciała, na wywołanie dobrego humoru, wesele i swobodę zgromadzonego towarzystwa gości. Zjawienie się tego likieru na stołach najbogatszych i najwyszukańszych ludzi wyniosło go odrazu nad wszelkie likiery francuskie najwięcej zachwalane i poszukiwane. Użycie jego przez bankietujących gości sprawia taki skutek jak promieniujące słońce na ożywienie umysłów i rozpedzenie najczarniejszej melancholii. Prospektów dotyczących tego likiera dostać można bezpłatnie u administracji Kurjera. Składy w magazynach pp. Stepkowskiego oraz Sowińskiego i Szulca. —11,474—

Zakład Lecznicy dla chorych na Oczy DR. DOBRZAŃSKIEGO.

Ulica Erywańska (Plac Zielony) N. 1036L (10) w Warszawie. Opiata za pokój oddzielny z całkowitem utrzymaniem, pomocą lekarską i lekarstwami, wynosi dziennie 3 rs., 2 rs. i 1 rs. 50 kop. Honorarium za operacje wnoszą się oddzielnie.

ODDZIAŁ BIEDNYCH.

Chorzy biedni, którym wzrok tylko za pomocą operacji przywróconym lub połączonym być może, przyjmują się do Zakładu za opłatą 20 kop. dziennie. — Odzienie i bieliznę na zmianę winni mieć swoję.

Porada dla chorych biednych przychodnich, codziennie od godziny 11 do 12 ej. —1068— (1—12)

WYROBY KOSMETYCZNE Z GLICERYNY.

Mydła Glicerynowe od 15 kop. sztuka do najwytworniejszych gatunków, z fabryk: Violet'a, Rim-mel'a, Gellé Frères, Rigaud'a, oraz Wiedeńskie Sarg'a, obok przystępności cen posiadające największy procent gliceryny, tejsze fabryki Mydło płynne doświadczone jako nie tylko delikatniejsze lecz i gojące wyrazy skórne. Pommade à la glycérine Glycerine Cold Crém, Eau de toilette à la glycérine, najczystsza Gliceryna płynna od 30 kop. spora fiaska.

W HANDLU PERFUMEEJI

W. B. Śniechowskiego

ulica Nowo-Senatorska Nr. 8.

(1—6) —1043—

POTRZEBA

DWÓCH UCZNI,

do Zakładu Fotograficznego Bronisława Marion, prowadzonego pod firmą W. Twardzicki. Żabia Nr 4. —1118— (1—1)

Sarny, Zajace, Kuropatwy krajowe i Bazanty zupełnie świeże,

otrzymał znakomitą ilość i tanio sprzedaje Skład Ant. Stepkowskiego. —1117— (1—3)



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE i OSTENDZKIE.

codziennie świeże w Handlu Delikatesów Ant. Stepkowskiego. —1129— (1—0)



Ostrygi Ostendzkie

codziennie świeże w Handlu Sowińskiego i Szulca dawniej E. Koe-lichena, (przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (3 15) 1010—

BLINY,

W Piątek i Wtorek, w Składzie Win i delikatesów Aleksandra Bocquet. —1093— (2—15)

DOLINA SZWAJCARSKA

(Vallée Suisse).

We Wtorek, to jest dnia 18 Lutego 1873 r.

BAL MASKOWY

Wejście od osoby kop. 50 i 5 na ubogich od osoby. We Czwartek dnia 18 Lutego 1873 r. Bal Maskowy. W Sobotę zaś, z powodu zajęcia lokalu na Bal prywatny, Balu Maskowego nie będzie, i takowy danym będzie w Niedzielę, to jest dnia 23 Lutego 1873 r.

W Ostatni Wtorek

WIELKI BAL MASKOWY.

Z uszanowaniem, Tomasz Jasiński.

—1115— (1—4)

TIVOLI.

We Wtorek, dnia 18 Lutego, danym będzie

BAL MASKOWY.

Każda osoba może być w masce lub bez maski; przy doborowej muzyce i rzesisto oświetlonych salonach Bufet i Kuchnia w doborowe napoje i potrawy zaopatrzona będą.

We Czwartek, dnia 20 Lutego BAL, z czem poleca się z uszanowaniem Restaurator, Norbert. —1116— (1—6)

TEATR WIELKI.

Dziś: Don Carlo. Jutro: Hrabina.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: Marcel, Broń niewieścia, Majster i Czeladnik. Jutro: Marcel, Radcy pana Radcy.

Wydawca Gustaw Gebethner.

(Patrz Dodatek).

Redaktor Herman Benni.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ — Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5). — Dopuszczono Cenzurę.